

GONIEC CZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięczna 2 przesyłka pocztowa 3 zł. -- Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Księgarnia „Goniec Czestochowski”, ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 54.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Czestochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 246. Skrz. pocz. 45. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-5 po poł. Reklamistów nadających redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście wiersza 40 gr., a nadaniem 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 35 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższa ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia zamiejscowe i multymedialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia reklamowe lub prof. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Kryzys i metakryzys.

Wśród powodzi mniej lub więcej trafnych analiz obecnego przesilenia, jego przyczyn, rozwoju i skutków, na wyróżnienie zasługuje praca dr. Rogera Battagli, która ostatnio ukazała się na półkach księgarskich p. t. „Kryzys i metakryzys”. Zdaniem autora sceptycyzm w odniesieniu do klasycznej teorii kryzysowej nie znajduje dostatecznego uzasadnienia. Źródłem tego sceptycyzmu jest przedłużenie się przesilenia, jego pogłębienie w rozmiarach dotychczas niespotykanych. Jakkolwiek u podstaw kryzysu obecnego znajduje się klasyczna przyczyna — nadprodukcja, to jednak dalszy rozwój objawów przesileniowych nie odbywa się w sposób normalny, opóźniając automatycznie zlikwidowanie przesilenia.

Wypływa to stąd, iż obok kompleksu gospodarczego kryzysu występuje w obecnej epoce zespół nowych, a więc nie objętych teorią i przez nią nieprzewidzianych zjawisk. Kryzys, jaki przeżywamy, powstał w znacznej mierze pod wpływem przyczyn pozagospodarczych. U kolebki nadprodukcji stały takie czynniki, jak związana z wojną nadmierna rozbudowa warsztatów przemysłowych, rolniczych i transportowych, jak postępy techniki produkcyjnej itp. Od strony konsumpcji działały także momenty pozagospodarcze, jak wyłączenie Rosji i Chin poza obręb normalnej wymiany międzynarodowej.

Działalność czynników pozagospodarczych koncentrowała się jednak głównie na odcinku, który autor nazywa metakryzysowym. Metakryzys bowiem to obecna polityka państw zewnętrzna i wewnętrzna a następnie wpływ tej polityki na usposobienie kapitałów. U źródeł metakryzysu znajdujemy: a) pierwotny interwencjonizm niektórych państw w międzynarodowym obrocie towarami, siłą do pracy i kapitałami, plynący z założeń egotycznej polityki handlowej bądź merkantylnej, bądź autarkicznej, b) popłoch kapitałów i jego przyczyny, c) interwencjonizm wrotny państw w międzynarodowym obrocie spowodowany popłochem kapitałów i jego skutkami.

Klasyczny przykład pierwotnego interwencjonizmu państw stanowi merkantylna polityka Stanów Zjednoczonych, które będąc państwem wierzycielskim unie mogłyby przez prohibicyjną taryfę celną dłużnikom spłacać długów w drodze naturalnej, a więc przez przywóz towarów, ściągając ku sobie znaczną część światowych zapasów złota, a równocześnie dezorganizując politykę lekkomyślnego udzielania kredytów system pieniężny państw dłużniczych. W odróżnieniu od merkantylizmu północno-amerykańskiego, interwencjonizm większości państw europejskich był zjawiskiem wtórnym, środkiem obrony przeciwko dumpingowi, oraz trudnościom w sferze polityki międzynarodowej.

Drugi kompleks metakryzysowy stanowi nieufność, a nawet popłoch kapitału. Nieufność ta spowodowana jest bądź polityką zewnętrzną, bądź wewnętrzną państw. Pierwsza doprowadziła do zwikłania sytuacji międzynarodowej, niepokoju i groźb wojennych. Druga, krępując swobodę ruchów i dyspozycji przedsiębiorstw, a więc kapitału, zagrażając ich rentowności, utrudnia ich akumulację i renowację. Przerost budżetów publicznych, przerost świadczeń socjalnych i podatkowych, regulowanie produkcji, handlu i cen, jednym słowem daleko idąca ingerencja państwa w życie gospodarcze, wszystko to wpływa na niepokój kapitałów i ich niechęć do angażowania się w proces produkcyjny.

Konkluzje do których dochodzi autor

są proste. Wystarczy usunąć interwencjonizm handlowo-polityczny pierwotny, merkantylistyczny, oraz autarkiczny, pierwotne przyczyny popłochu kapitału (objawy wojen, przerost budżetów publi-

cznych i polityki socjalnej, antykapitalistyczny fiskalizm) usunąć lub złagodzić fatalne skutki dotychczasowych błędów w zakresie nadmiernego obdłużenia — reszta zaś dokona się sama. Wtedy zniknie samoczynnie interwencjonizm wrotny po usunięciu jego przyczyn, a kryzys funkcjonalny przy znacznym swobodniejszym, niż obecnie obrocie towarami i ka-

pitatów zacznie się likwidować sam w klasyczny sposób.

Autor stwierdza, że trudności, piętrzące się przed takim rozwiązaniem są wielkie i że ich przezwyciężenie zależy od zwycięstwa idei solidaryzmu między państwami, oraz solidaryzmu wewnątrz-gospodarczego, obejmującego szczególną opieką nie tylko warstwę upośledzoną, lecz również kapitał i zysk przedsiębiorcy, jako współczynniki produkcji. Nie wątpliwe za pomysły objaw należy uznać fakt, że podczas gdy przez szereg lat prace międzynarodowe atakowały nie raz jedynie odcinki wrotne, to ostatnio daje się zauważyć koncentracja na podstawowych sprawach: rozbrojenia, oddłużenia, wzmocnienia finansowego chwiejących się organizmów, t. j. zasilenia ich w kapitały.

Głęboka analiza ewolucji wypadków przesileniowych dokonana przez dr. Rogera Battagli rzuca jasne światło na ten kompleks problemów gospodarczych, który niejednokrotnie zaciemniony został w sposób uniemożliwiający wyrobienie sobie poglądu na bieg wypadków w dobie obecnej.

A. C.

Mieliśmy po świecie sławę skrzyżującej husarij — miejmy niezwykłą husarię powietrzną — popierajmy L. O. P. P.



Święto narodo we w Estonji.

W dniu 24 b. m. republika estońska obchodziła uroczystości rocznice proklamowania swej niepodległości. Na zdjęciu widzimy dwóch włościan estońskich z oryginalnymi instrumentami narodowymi.



Pakt Małej Ententy

nie zawiera klauzul wojskowych.

Rzym. — Półoficjalny organ włoski „Giornale d'Italia” zamieszcza z okazji ogłoszenia pełnego tekstu paktu organizacyjnego Małej Ententy rzekome klauzule wojskowe tego paktu, które miały zostać uzgodnione jeszcze przed kilkoma laty.

Wedle doniesienia tego dziennika, zarządca rządu Jugosławia z Czestochowacją dnia 1 września 1929 r. układał obowiązujący oba te kraje do wysyłki 6-ciu dywizji piechoty oraz jednej brygady kawalerii na granicę węgierską, na wet w tym wypadku, jeżeli zaatakowane zostaną przez inne państwa, a nie Węgry. W zawartym dnia 14 grudnia 1927 r. w Paryżu układzie francusko-jugosłowiańskim zobowiązuje się według art. 11 tego układu rząd jugosłowiański do upowaznienia jugosłowiańskiego sztabu generalnego do zorganizowania pięciu nowych dywizji rezerwowych oraz trzymania ich w pogotowiu od 1929 r. począwszy.

Zawarty w dniu 1 grudnia 1929 r. w Belgradzie układ rumuńsko-jugosłowiański przewiduje ponadto całkowitą okupa-

cję wojskową Węgier i to nawet w tym wypadku, gdyby Węgry przy ewentualnej ofensywie Sowietów na Rumunię miały zostać neutralne.

Artykuł drugi zawiera klauzulę na wypadek zaatakowania Rumunii ze strony rosyjskiej, na mocy której Jugosławia w razie swą zgodę na wysyłkę ze strony Rumunii wojsk na front sowiecki, z wyjątkiem trzech dywizji mających obsadzić wspólnie z Czechosłowacją i Jugosławią, Węgry. W tym wypadku przechodzi dowództwo nad wojskami sojuszniczymi, przebywającymi na terenie Węgier pod rozkazami Jugosławii.

Relacje powyższe o tych wszystkich rzekomych klauzulach, włączonych do paktu organizacyjnego Małej Ententy należy przyjąć ze względu na ich tendencję wyłącznie tylko na odpowiedzialność tego dziennika. W związku z tem oświadczają zgodnie naczelne pisma Małej Ententy w Pradze, Belgradzie i Bukareszcie że pakt organizacyjny Małej Ententy nie zawiera żadnych klauzul wojskowych.

Sprawa autonomii uniwersyteckiej

w komisji Senatu.

Warszawa. — W sobotę odbyło się posiedzenie senackiej komisji oświaty i kultury, na którym rozpoczęto rozpatrywanie ustawy o szkołach akademickich. Na posiedzeniu obecni byli w charakterze rzeczoznawców przewodniczący konferencji rektorów, prof. Kutrzeba i prezes Akademii Umiejętności, prof. Kostanecki. Obaj wygłosili obszernie przemówienia.

Obrazy zgaił przewodniczący komisji, prof. sen. Zakrzewski, witając prezesa Akademii Umiejętności, prof. Kostaneckiego i przewodniczącego konferencji rektorów, prof. Kutrzebę. Sen. Zakrzewski podziękował obu przedstawicielom nauki za przybycie i udzielił głosu prof. Kostaneckiemu.

Ważnym motywem, mającym przemiąć za zmianą ustawy, były zajęcia na uniwersytetach i zaburzenia wśród młodzieży. Postanowiono obostrzyć przepisy. Rektorzy chcieli wspólnie z ministrem dokonać pewnych zmian w tej sprawie, niestety, ukazał się projekt rządowy, który zmienił całe ustroj szkolnictwa wyższego.

Mówi się, że powaga profesorów w społeczeństwie zmalała. Pisał o tem p. minister w „Nowem Państwie”. Przeczytawszy to, miałem wątpliwość, czy takim jest osobiste przekonanie p. mini-

stra. Ja, osobiście, tego stwierdzić nie mogę. Żaden z profesorów nie chce imponować, ale ma prawo żądać szacunku za spełnianie swych obowiązków. Jeżeli powaga profesorów rzeczywiście zmalała, byłoby to zły znak, świadczący o upadku znaczenia nauki i sztuki. Jeżeli zaś społeczeństwo ma szacunek dla nauki i sztuki, to nie może poniżać tych, co im służą. Zresztą pragnąłbym, aby p. minister ze względów wychowawczych temu się przeciwstawił. Bo jeżeli młodzież dowie się, że społeczeństwo lekceważy swoich profesorów, stracić musi do nich szacunek. A chodzi tu przecież o przyszłość. Gdyby tak było, trudno byłoby znaleźć ludzi, którzy zechcieliby poświęcić się nauce. Mamy jednak przekonanie, że społeczeństwo nasze nigdy nie wejdzie na drogę lekceważenia nauki, sztuki i kultury, i z tem przekonaniem zetapię do grobu.

Zabrał następnie głos przewodniczący konferencji rektorów, prof. Kutrzeba. Z trudnością zabieram głos w tej sprawie. Forum, na którym przemawiam, jest publiczne i nie chciałbym, by głos mój był użytkowany dla walk politycznych. W polemice, która się wywiązała dokoła tej ustawy, zabierali głos liczni profesorowie przeciw niej, podpisując swoje uwagi. Za ustawą wypowiedzieli się niektórzy eksperci i p. minister w piśmie „Nowe Państwo”. Poza tem nie znam artykułów, podpisanych przez poważne nazwiska za ustawą. P. minister podniósł zarzuty, podkopujące moje stanowisko, zajęte w komisji oświatowej Sejmowi. Mówił, że brońmy interesów naszych, że chodzi nam o ambicje korporacyjne i że nie dajemy poważnych argumentów przeciw ustawie. Muszę stwierdzić, że pracowaliśmy w bardzo ciężkich warunkach, a przecież wychowywaliśmy młodzież na dobrych obywateli. Wychowankowie nasi wstępowali do Legionów, a w r. 1920 cała bez wyjątku młodzież poszła do szeregów obrońców ojczyzny. O słuszności argumentów, które wysunęliśmy, świadczy szereg zmian, wprowadzonych przez Sejm od pierwotnego projektu ustawy. Dotyczy one punktów istotnych, jak np. nominacja profesorów, usunięcia nominacji rektora mniejszościowego, co wprowadziłoby zupełny rozstrój do szkół akademickich. Poza tem wprowadzono rów-

niez drobne zmiany. Zostało jednak kilka postanowień zasadniczych, które muszą omówić.

Przy tej sposobności bronić się muszą przeciw kałunjom prasy, zbliżonej do rządu, rzuconym pod adresem profesorów. Pojawił się artykuł p. t. „Tuste i chude katedry profesorskie”, którego autor pisał, że wprawdzie pensje profesorskie są niskie, t. j. od 600 zł. do 1000 zł., ale profesorowie nie wspominają o tem, że zarówno oni, jak i rektor, mają dodatki dochody z t. zw. taks egzaminacyjnych. Jest to kłamstwo. Żaden rektor nie ma z tego źródła żadnych dochodów. Zrobiono także zarzut, że rozporządzenie ministra w sprawie opłat dotyczy tylko taks normalnych, a nie obejmuje opłat za poprawki, których może być dużo. Stwierdzam, że opłaty za poprawki w wysokości 10 zł., idą do ogólnego funduszu, a nie do kieszeni profesorów.

Jak wiadomo, szkoły akademickie miały dotychczas samorząd ograniczony. Za sadę samorządu narusza art. 3 projektu ustawy, który uważam za najważniejszy. Zdarzało się wprawdzie dotychczas, że były znoszone wydziały w poszczególnych szkołach akademickich, jak np. na uniwersytecie wileńskim (wydział architektury) i w akademii sztuk pięknych w Krakowie. Nie było jednak wypadków usuwania przy tej sposobności profesorów.

W artykule p. ministra, umieszczonym w „Nowem Państwie”, czytaliśmy, że społeczeństwo nie ma szacunku dla profesorów uniwersytetu. Później p. minister wyjaśnił, iż ubolewa z tego powodu, ale tak jest. Osobiście mam wątpliwość, czy istotnie szacunek ten w społeczeństwie tak dalece upadł.

Mimo oświadczenia p. ministra, że nie będzie zmuszał profesorów do przeniesienia się, twierdząc, że art. 3 grozi poważnym niebezpieczeństwem. Już obecnie mamy sto kilkadziesiąt katedr nie obsadzonych z powodu braku kandydatów. W samym Krakowie na 20 katedr brak kandydatów do obsadzenia dziesięciu. Młody człowiek, decydując się iść na katedrę, musi wiedzieć, że nie robiąc kariery materialnej, będzie mógł przynajmniej pracować spokojnie dla nauki. Dbać zresztą musi także o byt, zwłaszcza, że wstępuje na katedrę zwykle po 30 roku życia, a grozić mu może obecnie, że znajdzie się w razie zwolnienia bez kawałka chleba. Nie jest to rzecz drobna. W średnich wiekach stanowiska uczonych zajmowali duchowni, którzy w swoich kongregacjach w razie ustąpienia z katedry mieli byt zapewniony. Obecnie tylko nie liczne katedry zajęte są przez duchownych, np. w Krakowie ks. rektor Michałski jest misjonarzem i jest spokojny, że w razie zwolnienia może być wysłany na misję choćby do Chin. Co zrobi jednak człowiek świecki, mający żonę i dzieci? Będzie miał wprawdzie wolność płakać na gałęzi, ale emerytura, choćby ją dostał, na życie z rodziną mu nie wystarczy.

W tych warunkach stracimy dopływ nowych sił profesorskich. Nawet Rosja po znieszeniu swojej nauki i wytepieniu uczonych własnych nie może obejść się bez nich i sprowadza uczonych z zagranicy. U nas ilość katedr nieobsadzonych wkrótce wzrośnie ze względu na to, że wielu profesorów dojdzie do wieku prekluzyjnego. W samym Krakowie ustąpić może z tego powodu 13 profesorów. Czy i my będziemy musieli sprowadzać speców z zagranicy? Oni przecież dużo kosztują. W Rosji płać takimi specem po 10.000 dolarów rocznie. Obciążą to budżet państwowy, a poza tem czyż można będzie polegać na ludziach sprowadzonych z zagranicy pod względem wychowawczym. Jeśli chodzi o zwinięcie poszczególnych wydziałów i oddziałów nie potrzebnych, można by sprawę omówić ze szkołami i zaproponować niektórym profesorom dobre wolne przeniesienie się do innych szkół. W tej sprawie wysłał p. ministrowi z Krakowa pewne projekty. Jeżeli chodzi o oszczędności budżetowe, to można by skreślić wakuujące katedry nadetatowe. Art. 3 jest dla nas zasadniczy. Szkoły stoją ludźmi. Gdy zorganizowano Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, to szukano przede wszystkim ludzi. Zaproszono wówczas Staniławskiego, Wyspiańskiego, Frycza, Worzacz dla nich katedry.

Uważam, że w art. 3 w związku z przagniętą służbową jest dla nauki w najwyższym stopniu szkodliwy i przed tem się bronimy. Katedry mogłyby być zwiniane tylko w razie przeniesienia się profesorów na emeryturę, do innych szkół, ewentualnie w razie śmierci. Oczywiście

We wtorek, dnia 28 lutego, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p.

EDWARDA OSTROWSKIEGO

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba o godzinie 8-jej rano, na które zapraszają rodzinę i życzliwych pamięci zmarłego

Żona i dzieci.

myśle tylko o katedrach nadetatowych.

Dalej chodzi nam o przepisy, dotyczące senatu. — Władza senatu musi być wzmożona, gdyż tylko senat przez uzgodnienie spraw między wydziałami może utrzymać jedność uczelni.

Komiczna jest zmiana art. 11 o uprawieniach policji, gdyż wkraczając jej na teren uniwersytetu może być dopuszczalnym tylko w wyjątkowych wypadkach. Przechodząc do bardzo drażliwej kwestji młodzieży nie mogę mówić wszystkiego, ponieważ spoczywa na mnie za wielką odpowiedzialność, gdyż wszystko co tu powiem idzie w świat przez dzienniki. Postępowanie młodzieży utrudniło nam stanowisko, gdyż dzieje się wybrki godne potępienia. Zaszły przyskre wypadki wobec profesorów, a także w stosunku do kolegów, które potępiamy. Dziś młodzież zmieniła się w porównaniu do dawnej, nie jest może tak skłonna do współpracy. Np. w stowarzyszeniach młodzieży nie jest możliwa lista kompromisowa przy wyborach, co byłoby lepsze, gdyż umożliwiłoby kontrolę mniejszości, zwłaszcza gdy chodzi o gospodarstwo pieniężne.

Dziś zrobić się tego nie da. Muszę stwierdzić, że mniejszość nie chce się podporządkować i mniejszość szuka sposobu, by tę większość obalić. Młodzież jest zaogniona. Urządza nie tylko występy o zabarwieniu humorystycznym, ale nieraz przekracza granice. Nie można jednak traktować jej, jak ludzi dorosłych, którzy w takich wypadkach kierują się najczęściej złą wolą. Trudno to imputować młodzieży. Pod wpływem wojny i atmosfery powojennej młodzież ma swoją odrębną ideologję, z czasem ulegającą zmianie. Sprawa to dużo kłopotu, ale mimo to profesorowie spokojnego usposobienia, pragnący cichej pracy naukowej, nie chcą oddać spraw młodzieży w ręce administracji i policji.

Projekt oddaje decyzję w sprawach młodzieży w ręce p. ministra. Nie wiemy, jakie będą te decyzje. Pewne objawy dzisiejsze w związku z postępowaniem władz administracyjnych budzą niepokój młodzieży. Czego młodzież chce? Chce, aby ją jednakowo traktować i z tem się wszyscy zgadzamy, bo tak być powinno, bo tak się na uniwersytetach dzieje.

Prof. Kutrzeba przytacza w tem miejscu fakt, jaki się przydarzył niedawno na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Oto półtora miesiąca temu profesor Taubenzlag, który jest żydem, promował przywódcę młodzieży narodowej p. Wisłockiego na doktora. Stało się to na wyrażne życzenie p. Wisłockiego. Promocja wypadła korzystnie, a profesor obiecał wydrukować jego pracę.

Profesorowie patrzą wyłącznie na to, czy uczeń jest zdolny i pilny, a przy rozdziale stypendjów starają się wniknąć w

jego stosunki materialne. Czy taki będzie stosunek władzy administracyjnej do studentów? Należy się obawiać, że raczej nie, bo władza nie zna młodzieży.

W art. 43 wprowadza się nową instytucję burs akademickich. Nie wiemy, jak będą wyglądały te bursy, bo sprawa nie uregulowana dopiero rozporządzeniem p. ministra. Nie wiemy, co to ma znaczyć.

Zastrzeżenia budzi też wśród profesorów ustawa o stypendjach akademickich. Wyłania się obawa, że będą one rozdawane na podstawie aktów urzędowych, a nie znajomości młodzieży.

Oddala się młodzież od profesorów. Minister chce być jedyną władzą, ale i on nie zapobiegnie rozdziałom. Profesorowie pragną kierować młodzieżą, bo młodzież ma do nich zaufanie. Projekt ustawy, jak to mówiono, ma na celu pozyskanie młodzieży dla ideologii sanacyjnej, ale jeśli młodzież pójdzie za groszem, to będzie źle. Nam potrzeba młodzieży z charakterem, młodzieży o twardym grzbiecie, bo to da silne i zdrowe społeczeństwo.

Dziś dzisiejszy jest dla mówcy dniem dramatycznym, nigdy bowiem nie myślał, że jako polski profesor będzie musiał zwalczać projekty polskiego ministra. —

Koncząc mówca stwierdza z przykrością, że wczoraj na dworcach kolejowym w Krakowie, silnie skonygnowana policja nie dopuszczała młodzieży, która pragnęła mu przed odjazdem do Warszawy urządzić owację.

Po przerwie zabrał głos sen. Rostworowski (BB), referent ustawy, który po obszernem uzasadnieniu projektu zgłosił szereg poprawek, z których najważniejsze:

Do art. 1-go sen. Rostworowski zgłosił poprawkę, aby nie tylko założenie, lecz i zwinięcie szkoły akademickiej wymagało aktu ustawodawczego.

Do art. 3-go referent zgłosił poprawkę, mianowicie, że tworzenie nowych wydziałów oraz zwinianie istniejących następuje nie w drodze rozporządzenia ministra W. R. i O. P., lecz w drodze uchwały Rady ministrów, albo na wniosek ministra oświaty po wysłuchaniu opinii, albo na wniosek senatu.

Do art. 11-go, mówiącego o możliwości wkroczenia policji na teren szkoły, referent proponuje zmianę nast.: w dotychczasowym projekcie powiedziane jest, że organa bezpieczeństwa mogą/wkroczyć z własnej inicjatywy na teren szkoły, gdy nie można w inny sposób usunąć niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu lub zdrowiu ludzkiemu. Wedle poprawki sen. Rostworowski organa bezpieczeństwa mogą wkroczyć z własnej inicjatywy w wypadkach nagłego niebezpieczeństwa (a więc słowa: „zagrażającego życiu lub zdrowiu ludzkiemu” mają być zniesione).

Wojna przenosi się do Chin

Marz japoński na Dzeholu

Japonia gwałtownie rozbudowuje przemysł wojenny.

Tokio. — Ministerstwo wojny komunikuje, że urzędowo potwierdza się wiadomość, iż generał mandzurski Czang-kajfeng, dowódca korpusu, składającego się z wojsk mongolskich, zajął Kailu i Peipiau, punkt końcowy kolei. Czang-kajfeng współdziałał z wojskami japońskimi.

Dowódca armji japońskiej w Kwantun gu wydał do armji rozkaz, w którym zaznacza, iż wojska jego wyrzucą „bandytów i oddziały bezprawne” z Dzeholu, który jest nierozważną częścią Mandzurji. Jeżeli generalowie północno-chińscy, powiada dalej to oświadczenie, postanowią rozpocząć kroki wojenne przeciw wojskom japońskim, nikt nie może powiedzieć, czy wojna nie przeniesie się także do Chin północnych. Ale za to będą generalowie północno-chińscy ponosić odpowiedzialność.

London. — Według ostatnich doniesień, sytuacja w Dzeholu przedstawia się następująco: Japończycy, wśród wielkie-

ni przygotowania, mające na celu immediate zalenie armji japońskiej, jak i całego kraju, od dostaw zagranicznych na wypadek ewentualnego zawieszenia przez Ligę Narodów hojkoju nad Japonją.

W tym kierunku został wypracowany plan, zawierający następujące punkty:

1) Japonia sprowadza już obecnie z zagranicy najnowocześniejsze gatunki broni, samoloty, czołgi i t. p., aby się niemi posłużyć, jako wzorami przy ewentualnej późniejszej fabrykacji w kraju.

2) Japonia kontynuować będzie swoją politykę dumpingową na rynkach zagranicznych, aby w ten sposób zaopatrzyć się w odpowiednie zasoby wysokowartościowych walut. Akcja ta została już zapoczątkowana przez obniżenie kursu jena.

3) W najbliższym czasie rozpoczęta zostanie w Japonji, na Korei i w Mandżug budowa fabryk materiałów wojennych

TELEGRAMY

PÓŁROCZNE MORATORIUM DLA NACJONAL-BANKS W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Waszyngton. — Obie Izby kongresu przyjęły doniosły projekt ustawy, oddającej wyjątkową władzę nad 6.000 banków narodowych w Stanach Zjednoczonych kontrolerowi walutowemu.

Projekt ten przedstawiony będzie prezydentowi do aprobaty.

Projekt upoważnia kontrolera walutowego do ograniczonego „zamrażania” depozytów w bankach narodowych.

Podobne uprawnienia posiadają już władze niektórych stanów w stosunku do 10.000 banków. Uprawnienia te przynależą się na okres półroczny i mogą być odnawiane na następne półrocze na zarządzenie prezydenta.

Wykonywanie tych uprawnień przez kontrolera walutowego wymagać będzie aprobaty sekretarza skarbu.

LISY WYBORCZE OKRĘGU OPOLSKIEGO.

Opole. — Jak wiadomo, w dniu 5 marca odbędą się wybory do sejmiku pruskiego. W górnolaskim okręgu wyborczym dopuszczono do wyborów następujące listy partyjne: 1) hitlerowską „nacyjonalistyczną”, 2) socjalistyczną, 3) komunistyczną, 4) centrum, 5) pruską partją stanu średniego, 6) frontu bojowego czarno-czerwony, 7) radykalną partją stanu średniego, 8) niemiecką partją ludową, 9) chrześcijańsko-socjalną partją ludową (ewangelicy), 10) niemiecką partją państwową. Lista polska otrzymała nr. 16. Listę tę prowadzi rolnik Arkadiusz Bożek z Markowic, pow Raciborz.

BRATERSTWO POLICJI Z HITLEROWSKIMI SZTURMOWKAMI.

Berlin. — Komisarz minister spr wewnętrznych wydał rozporządzenie, które znosi obowiązujący dotąd urzędowski policjnych zakaz uczestniczenia w mundurach na zebraniach politycznych, o ile chodzi o zgromadzenia „stronnictw, stojących na gruncie narodowym”. Szturmówki hitlerowskie użyte w charakterze policyjnej występować będą w mundurach z opaską policyjną, zaś nacjonalistyczni urzędnicy policyjni w swoich mundurach z opaską hitlerowską.

Co mówi Hitler

o dniu 5 marca?

Norymberga. — Na zebraniu narodowo socjalistycznej partji w Narymberdze wygłosił w sobotę przemówienie kanclerz Rzeszy Hitler wobec około 25 tysięcy słuchaczy.

Po krótkim powitaniu przez posła Streichera zabrał głos Hitler, który powiedział m. in.: Przeciwnicy pytają o nasz program. My mówimy: Nie chcemy, ale my mamy prawo pytać, co wy zrobiliście. Przeciwnicy muszą dzisiaj zadać sprawę z tego co popielini w ciągu 14 lat. Mówili o socjalnej odbudowie, a dzisiaj mamy, jako wynik: Zrujnowanie chłopca, zubożenie stanu średniego i bezrobocie 1/3 robotników. Do tego dołącza się krytyczna sytuacja finansów publicznych. Wszędzie rozkład, oto wynik tego 14-letniego reżimu. Naród niemiecki musi 5 marca postanowić o swoim losie. Ja nie pozwolę oddać znowu losów narodu w ręce tych, którzy przez 14 lat grzeszyli. Ci nieznayciele więcej nie wrócą. Żaden program nie może uratować narodu, który sam nie pragnie jedności. Ponad wszystkim musimy stać Niemcy jako państwo i naród niemiecki, jako jedność.

Walczymy o to, by naród niemiecki now powstał. Potrzeba będzie całych lat

by naród zrozumiał konieczność odbudowy. — Trzeba będzie także uwolnić się od teorii, które wszystkie szukają w świecie, a w ojożyźnie niczego nie widzą. Niemiecki duch i niemiecka dusza muszą znowu opąnować naszą kulturę. Dalej będziemy występować za tem, by naród uwolnił się od fałszywych bogów marksistycznego materializmu. Dnia 5 marca będzie naród powołany do wyrażenia swoich przekonań. Ma to znaczyć, że jednostki rozpoczną walkę, ale cały naród stanął za nami.

CZECHOSŁOWACJA PONOWNIE ZAZADAŁA INTERWENCJI MOCARSTW W SPRAWIE PRZEMYTU BRONI.

Wiedeń. — Tutejszy „Abend“ przynosi nowe rewelacje w sprawie znanej afery przemysłowej usuniętego generalnego dyrektora austriackich kolei dr. Seefelnera. Twierdzi mianowicie, iż na przekucie pociągów ze strony włoskiej i węgierskiej przeznaczono kwotę nie 150.000 szyl., lecz pełne 500.000 szyl., a pieniądze temi prócz kolejarzy obdzielili być mieli także inni funkcjonariusze państwa w te strazy granicznej i celnej.

To sami źródło podaje, że czechosłowacki minister spr. zagr. dr. Benesz podjął w dniu wczorajszym ponowną interwencję w Paryżu i Londynie, domagając się w porozumieniu z Rumunią i Jugosławią szczegółowego śledztwa zarówno w sprawie usiłowanego wywozu broni włoskiej na Węgry, jak również co do dostarczenia Węgom 42 samolotów bojowych przez Włochy. Czechosłowacja oficjalnych wyjaśnień rządowi austriackiego, podanych w tych sprawach nie uznaje za wystarczające.

WIENIEŃ UWAŻA SPRAWĘ ZA OSTATECZNIE ZLIKWIDOWANĄ.

Wiedeń. — Wczoraj zjawił się w urzędzie kancelarskim poseł francuski hr. Clauzel i odbył dłuższą konferencję z kanclerzem Dollfussem w sprawie hirtenbergkiej. Ułożono się, że broń, przysłana do Hirtenberg ma być po przeprowadzeniu naprawy odesłana zpowrotem do Włoch. Francja, podobnie, jak i Anglia, zgodziła się na takie załatwienie sprawy. Hr. Clauzel wyraził zadowolenie z powodu pomyślnego zlikwidowania sprawy.

TAJEMNICZE PODZIEMNE SIEDZIBY KOMUNISTYCZNE W BERLINIE.

Berlin. — W czasie przeszukiwania Do mu Liebknechta, będącego centralną siedzibą komunistycznej partii w Berlinie wykryto szereg podziemnych korytarzy i katakumb, w których zamagazynowanych było kilkaset centnarów literatury wyrotowej.

Wykryto również tajne podkopy, prowadzące z piwnic domu Liebknechta do jednego z budynków, znajdujących się w pobliżu Pałacu Bülowa. Policja ustaliła, że korytarz ten używany był do ucieczki przed pościgiem policyjnym przez ukrywających się w Domu Liebknechta komunistów.

Broszury i ulotki pochodziły z drukarni komunistycznej, mieszczącej się wewnątrz budynku.

Wszystkie ubikacje w domu i pod ziemią połączone były ze sobą dzwonkami alarmowymi. W razie grożącego niebezpieczeństwa rewizji policyjnej odzwiermi naciskał guzik i wprowadzał w ruch tajny mechanizm zamykający automatycznie wszystkie drzwi do kryjówek, a jednocześnie osoby, znajdujące się w ukryciu otrzymywały sygnały alarmowe do ucieczki.

MOSKWA NIE DOWIERZA BIALORUSINOM.

Wilno. — Rząd sowiecki usunął ze stanowisk państwowych na Białorusi cały szereg Białorusinów, podejrzanych o tendencje narodowe, na ich miejsce przysłał no urzędników Rosjan i Gruzinów.

WOBEK NAPAŚCI NA POSŁA LIEBERMANA.

Warszawa. — Sjonistyczny organ „Nasz Przegląd“, wydawany, w języku polskim, zamieścił w numerze ostatnim napastliwy artykuł o pos. Hermanie Liebermanie z racji jego przemówienia, wygłoszonego w dyskusji sejmowej nad ustawą o szkołach akademickich, gdzie, zgodnie ze światem naukowym polskim i całą

2x **ponowić w najkrótszym czasie**
Kcbe radjoobonentów
powinno być daniem każdego radjoosłuchacza

Uczyta on ulepszone jaszczke odtwarzania muzyki,
jaszczke lepsze koncerty,
jaszczke wybitniejszych wykonawców.

ZACHĘCAJĄCY SWYCH ZNAJOMYCH
DO ZAPISYWANIA SIĘ NA RADJOABONENTÓW!

pozycja polską, a przeciw klubowi B. B. Kolu żydowskiemu, zwałczal on tę ustawę.

Reagując na ten napastliwy artykuł, poseł socjalistyczny Dubois i współredaktor „Robotnika“, p. Obarski zawiolił się w lokalu redakcji „Naszego Przeglądu“ i oświadczyli sekretarzowi redakcji, p. Hirszhornowi, że powstrzymują się od jakiegokolwiek reakcji fizycznej, gdyż są przeciwnikami podobnych metod, ale w sposób kategoryczny piętnują napastę dziennikarską na posła Liebermana, jako niegodny paszkwił. Po tem oświadczeniu red. Adam Obarski i pos. Dubois pozostawili swoje bilety wizytowe i opuścili lokal redakcyjny.

ARESZTOWANIE DWÓCH WIELKICH BAND PRZEMYTNICZYCH.

Katowice. — Śląska straż graniczna aresztowała pomiędzy Kamieniem a Brzeziniami Śląskimi w powiecie świętochowskim 30 przemytników, zorganizowanych w dwie bandy. Na czele tych band stali Stanisław Skorupinski i Franciszek Henclowa. Przemycnicy pochodzą przeważnie ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. — Celem zmylenia straży wszyscy byli ubrani w białe przesieradła. U przemycników skonfiskowano kilkaset kilogramów pomarańczy, większą ilość zapalniczek i wyrobów tytoniowych.

Przeciw obniżce płac

Groźba dwudniowego strajku protestacyjnego w kopalniach na Śląsku.

Katowice. — Wczoraj w Katowicach odbył się wspólny kongres radców załogowych przemysłu górniczego z całego Śląska.

Przybyło około 600 delegatów, którzy reprezentowali 46 kopalń węgla. Kongres był obelany solidarnie przez zwolenników ZZZ, następnie przez socjalistyczną centralę związku górniczego, oraz zespół pracy. Reprezentowane więc były wszystkie górnicze związki zawodowe.

Kongres odbył się w atmosferze niezwykłej powagi i spokoju. Zapadły na nim uzgodnione uchwały, przeciwstawiające się kategorycznie jakiegokolwiek próbie dalszego obniżania płac górniczych.

Robotnicy wobec groźnej sytuacji utworzyli wspólny front górniczy, ażeby odeprzeć nowy zamach baronów węglowych na płace robotnicze.

Kongresowi przewodniczył sekretarz Król. Referaty wygłosili: senator Grajek, poseł Stańczyk, i poseł śląski Kapuściński.

W dyskusji przemawiało około 30 mówców, przedstawiciele poszczególnych kopalni. Wielu z nich domagało się natychmiastowego strajku.

W dyskusji jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję: wspólny kongres radców załogowych, związków zawodowych G. Śląska stwierdza, że w obliczu wypowiedzenia umowy zarobkowej w za miarze dalszego obniżenia płac kongres postanawia proklamować 2-dniowy strajk jako protest przeciw zamierzonej obniżce płac, żądając jednocześnie wycofania wypowiedzenia płac.

Gdyby mimo 2-dniowego strajku protestacyjnego wypowiedzenie płac nie zostało cofnięte i obecne płace na okres dłuższy nie zostały utrzymane, to związki zawodowe proklamują powszechny strajk przeciwko obniżaniu płac na czas nieograniczony.

DWA WYPADKI LOTNICZE POD LWOWEM.

Lwów. — W niedziele po południu wydarzył się pod Lwowem dwie katastrofy lotnicze, których przebieg był następujący:

W drodze powrotnej z Brodów znalazły się już niedaleko Lwowa trzy aeroplany 6 p. lotniczego w gęstej mgłę. Ufajac w znajomość terenu, usiłowała załoga ich przebiec się przez mgłę. Niestety jeden z aparatów wpadł na drzewo w lesie Grybowicze i rozbił się. Lotnicy cudem wyszli z katastrofy, odnosząc jedynie lekkie skaleczenia.

Drugi aeroplan, zdezerorientowany we mgłę, zdołał wylądować na polach obok fabryki chemicznej „Strem“, przyczem w głębokim śniegu zlamane zostało śmigło. Tu załoga wyzwała szczęśliwie z opresji. Na miejsce obu wypadków wyjechało na samochodach pogotowie lotnicze ze Skniłowa, celem zabrania maszyn.

KRONIKA

Dziś — Romana.
Jutro — Popielec. Albina b.
Wschód słońca o godz. 6.32
Zachód „ 17.23
Kalendarzyk historyczny:
Trzęsienie ziemi w Polsce w 1258 roku.

— Zebranie sióstr rezerwy Polak. Cz. Krzyża. W dniu 28 lutego r. b. (wtorek) o godz. 19-iej w lokalu Oddziału Żeńsk. Zw. Strzeleckiego, II-ga Aleja 37, II piętro, odbędzie się ogólne zebranie sióstr rezerwy Pog. San. Polak. Cz. Krzyża. Z uwagi na ważność spraw obecność wszystkich sióstr obowiązkowa.

— Z karty żałobnej. W ub. niedzielę zmarł po dłuższej chorobie w wieku 75 lat ś. p. Franciszek Maletz, obywatel m. Częstochowy i znany w naszym mieście muzyk - pianista. Zmarły przez przez długie lata prał także na chórze Jasnoogórskim, a niemal do ostatnich chwil swego życia pracował zawodowo.

Niechaj nam ziemia lekka będzie.

— Otwarcie „Spółdzielni uczniowskiej“ w I Gimnazjum. W ub. sobotę o godz. 10-iej rano uczniowie Gimn. państw. im. H. Sienkiewicza obchodzili skromną uroczystość poświęcenia i otwarcia „Spółdzielni uczniowskiej“, która zastępować będzie dotychczasowy sklep uczniowski. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał

ks. prałat M. Ciesielski, poczem przemówił dyr. Gimnazjum p. Płodowski, uczeń Gimnazjum Ziółkowski, oraz przedstawiciele „Jedności“ p. Sliwiński.

— „Herbatka-Bridge“ w Kasynie Olic. na Zaciszu. Dziś, w poniedziałek, o godz. 8-iej wiecz. w salach Kasyna Oficerskiego 7 p. a. l. na Zaciszu odbędzie się wieczornica p. n. „herbatka-bridge“.

Z ogólnego zebrania członków Stow. Właścicieli Nieruchomości.

W ub. niedzielę o godz. 3 i pół po poł. w lokalu własnym odbyło się ogólne zebranie członków Stow. Właścicieli nieruchomości, któremu przewodniczył członek Zarządu p. Stefan Kędzierski, a sekretarował p. Franciszek Kura.

Na wstępie na wniosek przewodniczącego zebrani przez powstanie z miejsc uczcili pamięć zmarłego przed kilkoma dniami członka Stowarzyszenia ś. p. Stanisława Małka. Następnie przewodniczący odczytał protokół z poprzedniego zebrania, który zgromadzeni przyjęli do wiadomości. W dalszym ciągu zebrania omawiano sprawę memoriału złożonego przez Sąd Okr. w Piotrkowie przez prezesa Stow. pp. Z. Bogusławskiego i St. Kieszczyńskiego w sprawie przyspiesze-

nia rozpatrzenia w drodze apelacyjnej spraw komornianych, których terminy są zbyt przewlekane. Wspomniany memoriał przyjęty został przez prezesa Sądu Okr. b. przychylnie i odniósł ten skutek, że po kilku dniach przybył on w tej sprawie do Częstochowy, a ponieważ p. prezes Sądu Okr. stwierdził brak odpowiedniego lokalu do rozpatrywania nagromadzonych spraw komornianych, postanowiono na ten cel wynająć lokal od Tow. Kredytowego m. Częstochowy.

W sprawie dokładnego wymiaru podatku od nieruchomości i od lokali odpowiadają dni memoriał złożył p. komisarzowi Tym czasowego Zarządu miasta pp. prezes Stow. Bogusławski i wice prezes Kieszczyński. W memoriale powyższym poruszono sprawę, aby przy wymiarze podatków od nieruchomości i od lokali Magistrat opierał się na oznaczeniach złożonych przez właścicieli nieruchomości a wszelkie omyłki aby porównanie były natychmiast bez potrzeby składania w tym wypadku specjalnych odwołań. W razie zaś ustalenia przez Urząd Rozmiejczy komornego w kwocie niższej od podanej, by po datkach ten był obniżony od dnia pierwsze go następnego kwartału.

W sprawie powyższej zastępca komisarza miasta p. Madeyski udał się razem z delegatami do kierownika wydziału podatkowego i wydał odpowiednie zarządzenia.

Następnie przewodniczący wezwał zebranych do składania zeznań do podatku dochodowego, które powinny być złożone do 1 maja r. b., przyczem udzielił szereg wyjaśnień, w jaki sposób zeznanie te mają być uskuteczniane. W dyskusji nad sprawami podatkowymi zabierali głos: pp. Łochowski, Skrzypczyk, Kutylowski i inni, domagając się od Zarządu wystosowania do władz najwyższych, marszałka sejmu, senatu oraz posłów ziemi częstochowskiej odpowiednio zreferowanego memoriału, w którym należy podkreślić za całym naciskiem ciężkie położenie materialne właścicieli nieruchomości, którzy z powodu zubożenia lokatorów nie są w możności płacić tak wygórowanych podatków, tembardziej, że z tego samego powodu właściciele domów zmuszeni są płacić z własnych kieszeni za wodę i kanały.

W dalszym ciągu zebrania wysunęto projekt zwrócenia się do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o przedłużenie nie na dłuższy przeciąg czasu terminów spłat pożyczkowych zaciągniętych w Pow. Kasie Komunalnej na koszty przyłączeń domowych. W dyskusji nad powyższą sprawą zabierali głos: pp. Łochowski, Gospodarek i inni. W rezultacie postano wiono wysłać w tej sprawie specjalną delegację do Oddz. B. G. K. w Katowicach.

Następnie skarbnik Stow. p. Stefan Kobielski omawiał sprawę zeległych składek członkowskich oraz zwrócił się do zebranych z apelem o zjednywanie nowych członków dla Stowarzyszenia.

W wolnych wnioskach przemawiał p. Turniak, proponując urządzenie przynajmniej raz w miesiącu poza przewidzianymi zebraniem, specjalnych odczytów - po gadanek, dotyczących spraw własności nieruchomości.

Na tem zebranie o godz. 6-iej wiecz. zakończono.

Nie tak było p. Kaczka!

Przed kilkoma dniami, poinformowany przez woźnego Magistratu, p. Kowalskie go, zamieściliśmy drobna notatkę, że przeglądając książkę meldunkową domu Nr. 14 przy ul. Al. Kościuszki w sprawie służbowej uczynił on zdumiewające odkrycie, iż przy niektórych nazwiskach lokatorów w rubryce „przynależność państwa“ — wpisano... żydowska. Podaliśmy też, że administratorem domu jest p. Kaczka.

Na to p. Kaczka nadesłał nam list, zamieszczony w imię bezstronności w „Gońcu“, a stwierdzający, że w książce meldunkowej takich notatek o przynależności państwowej żydowskiej niema, a on nigdy nie był administratorem wspomnianego domu.

Dziś otrzymujemy list od obecnego administratora domu Nr. 14 przy ul. Kościuszki. List ten brzmi, jak następuje: „Czytając artykuł, wyjaśnienie i list do Redakcji „Gońca Częstochowskiego“ w sprawie, czy istnieje przynależność państwowa żydowska, wyjaśniam następująco, że sprzeczne jest twierdzenie p. Kaczki, jakoby nie był administratorem domu przy ul. Al. Kościuszki Nr. 14. W czasie, gdy dom ten należał do p. Moczygęby i w okresie zaprowadzenia na-

DŹWIĘKOWE „GRAND-KINO“
 Dzisiaj w poniedziałek po raz ostatni
MATA-HARI
 z Gretą Garbo, Ramonem Novarro.
 Ceny miejsc od 49 groszy.

wych książek meldunkowych był p. K. administratorem i zaprowadził książkę meldunkową dla domu tego.

Administrator domu J. Brzoski".
 Dzisiaj też zgłosił się do nas ponownie p. Kowalski z Magistratu, komunikując nam, że książka meldunkowa domu Nr. 14 przy ul. Kościuszczy została zaareztowana w Magistracie, ponieważ stwierdzono w niej wyraźne ślady nieudolnych podskrobań i przerabiania właśnie w rubryce „przynależność państwowa”. Książka ta już nie zostanie wydana właścicielowi do mu, a zapewne nastąpią i jakieś konsekwencje karne za „nieporządk” w książce meldunkowej.

Jak teraz wygląda oświadczenie p. Kaczki?

— Uliczna maskarada ostatekowa. Utar tym od lat kilku wycieczek, który zyskał sobie rozgłos i zrodził nawet fantastyczne projekty przyciągnięcia turystów dla podziwiania osobliwego widowiska, podobno jedynego w kraju, rozpoczęła się już w ub. niedzielę na ulicach Częstochowy maskarada ostatekowa, imitująca w słabym stopniu słynny „karnawał nicejski”. Nazwa u nas usprawiedliwiona o tyle, że w przeróżnych „nicowanych” kostiumach wylęgają w Aleje grupy t. zw. „przebierańców” i ekscentrycznym zachowaniem oraz ucieśnieniami figlami wywołują wesołość spacerujących tłumów.

Oczywiście, zabawa tego rodzaju, o ile tylko nie przekracza dopuszczalnych granic, nie może nikomu przeszkadzać. Ale co do owego ściągania zagranicznych turystów na „karnawał częstochowski”, to już gruba przesada.

— Autobusy miejskie do Janowa i Konopisk. W tych dniach uruchomiono nową linię autobusową z Częstochowy do Konopisk przez Zaczęce. Autobusy do Konopisk odchodzą 3 razy dziennie.

Jednocześnie uruchomiona została linia Częstochowa — Olsztyn — Janów. Autobusy do Janowa odchodzą również 3 razy dziennie. — Cena biletu wynosi 2 złote 25 groszy.

— Dziecięca zabawa kostjumowa w Szkole Cwiczeń. Dzisiaj, we wtorek, w Szkole Cwiczeń przy państwie. Seminarjum Naucz. Męsk. odbędzie się dziecięca zabawa kostjumowa z atrakcjami. Wejście dla dzieci wraz z podwieczorkiem 50 gr., dla rodziców 30 gr. Bufet na miejscu. Początek o godz. 5-ej i pół wiece.

— Założenie Koła Polskiego T-wa Tatrzńskiego. W ub. niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne Częstochowskiego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego, na którym dokonano licznych zapisów i wyboru władz. Prezesem miejscowego Koła wybrany został dyrektor gimnazjum związkowego p. Niemiec, wiceprezesem p. Jaroń, sekretarzem p. Dąbrowski. Sekretarzem Koła miłośni się w Bazarze Artystycznym p. Dąbrowski (Aleja Wolności 2).

Koło zamierza w najbliższej przyszłości urządzić szereg wycieczek w Tatry, Beskidy i t. d.

— „Śledź” w Tow. Śpiewacem „Lutnia”. We wtorek, dn. 28 bm., na zakończenie karnawału T-wa Śpiewacze „Lutnia” urządzi w sali teatru Kameralnego tradycyjną zabawę taneczną p. n. „Śledź”. Początek o godz. 7-ej wiece. Wejście za zaproszeniami. Przygrywać będzie zespół muzyczny 27 p. p.

Z Sądu Okręgowego.

Dwa lata więzienia za kradzież garderoby z mieszkania.

W ub. piątek przed Sądem Okręgowym stanął 41-letni Bronisław Jaworski, z zawodu stolarz i szofer, oskarżony o to, że w dniu 26 października ub. r. za pomocą włamania dokonał kradzieży męskiej i damskiej garderoby, wartości 700 zł., z mieszkania Jana Fazana przy ul. św. Barbary nr. 88. Dochodzenie w sprawie tej kradzieży miało być już umorzono, lecz Zofia Kurowska, siostra żony poszkodowanego Fazana na ulicy rozpoznała na 18-letniej mieszkanke wie Gnaszyn Mieczysławie Jaworskiej, bratanicy oskarżonego, pochodząca z owej październikowej kradzieży sukienkę z bolerkiem i hańkę koloru biado-zielonego.

Jak się okazało, Jaworski po dokonaniu kradzieży sprzedał część skradzionych rzeczy Helenie Jaworskiej, swojej bratowej, która z kolei „okazyjnie” nabyła stroje ofiarowała swej córce Miec-

czyślawie.
 Sąd biorąc pod uwagę karalność oskarżonego, skazał go na 2 lata więzienia, Helenę Jaworską zaś na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg 4 lat.

— Nocne dyżury aptek.
 W nocy z dnia 27 na 28 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozankiewicz i Fryderyk, III Aleja 50. Pienkowskiego i Reterskiego, Kraf. 38.

— Najechana przez autobus miejski. W ub. sobotę w godzinach przedpołudniowych autobus miejski, utrzymujący komunikację na linii Rynek Wieluński — Nowy Rynek, przed domem nr. 37 przy ul. Panny Marii najechał na 18-letnią Pelagję Wilkównę, zam. na Stradomiu. Ofiarą wypadku uległa złamaniu nogi i kości ramiennej. Poszkodowanej pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie.

Straszne samobójstwo
 15-letniego chłopca na Ost. Groszu.

W ub. niedzielę około godz. 8-ej rano tor kolejowy na Ost. Groszu stał się widownią krew w zylach mrozącej sceny, której tragicznym bohaterem był 15-letni Stanko Mikołaj, zam. przy matce (ul. Pułsta 29).

Pomiędzy matką a synem z jakiegoś bliższego powodu wynikła sprzeczka, w to ku której matka obida malca. Wówczas chłopiec, który karę wziął sobie zbyt do serca, uniesiony jakąś chorobliwą ambicją wybiegł z domu z zamiarem popełnienia rozpaczliwego czynu. Wkrótce na linii Herby — Częstochowa przejeżdżał pociąg osobowy. Młodociany desperat w pewnym momencie rzucił się pod koła wagonu, które odcięły mu głowę i lewą rękę.

Zwłoki młodocianego samobójcy przewieziono do kostnicy szpitala Kasy Chorych.

Policja prowadzi dochodzenie.

Krwawa walka
 lokatorów domu Nr. 37 przy ul. Narutowicza — na siekiery, miotki i żelazne łomy.

W ub. sobotę o godz. 18-ej na tle osobistych nieporozumień powstała wspólna bijatyka w podwórzu domu nr. 37 przy ulicy Narutowicza, w której wzięli czynny udział: Lewański. — Jan. Józef; Michałina, Sabina — z jednej strony, z drugiej zaś Jarzabek Stanisław i Stefan oraz Borchuń Andrzej, wszyscy zam. w domu przy ul. Narutowicza 37. Zaciętrzewione towarzystwo za broń do wspólnego okładania się użyczo miotków, siekier i żelaznych łomów. Na placu boju zostali: Jan Lewański ciężko ranny oraz Borchuń Andrzej i Lawoński Józef. Jak widać śnać przeczorniejsze niewiasty wyszły bez szwanku z tej wielkiej batalii. Zajęcie zlikwidowała policja spisując odpowiedni protokół.

— Przygotowania wielkopostne. — Szternberg Szymon (Nadrzeczna 54) za meldował policji o kradzieży mu z szopy ryb i śledzi, wart. 294 zł.

Groźna szajka
 wlamywczy pod kluczem.

W ostatnich dniach na terenie Częstochowy, Radomska i Piotrkowa nieuchwytna szajka wlamywczy dokonała szeregu kradzieży z włamaniem. Ofiarą jej m. in. stał się, jak to domosisłmy, poseł Z. Cardini, któremu skradziono całą garderobę, wartości 800 zł.

Wydziałowi śledczemu udało się wreszcie spaść na tropy wlamywczy i osadzić ich pod kluczem.

Aresztowani zostali: Tadeusz Zalejski (Nadrzeczna 88), Alfred Zalejski (Garncarska 21), Wacław Jarosz z Radomska i Franciszek Kowalski z Piotrkowa, oraz pasterzy Haskiel Abramowicz z Kamińska (pow. piotrkowski) i Szaja Lewkowicz z Piotrkowa.

Dalsze dochodzenie niezawodnie rzuci więcej światła na sprawki wziętych wlamywczy.

— Kradzież zegarka. Falk Chana (Aleja Wolności 19) zameldowała policji o kradzieży jej z mieszkania zegarka męskiego, wartości 40 zł.

— Kradzież narzędzi pracy. Mejlich Chankiel (Garncarska 54) zameldował policji, o kradzieży z warsztatu narzędzi stolarskich wart. 40 zł.

— Bezczelna kradzież w śródmieściu. Kapral Stefania (Najśw. Marij Panny 51) zameldowała policji, że w czasie chwilkowej nieobecności, dostał się do jej mieszkania nieznany sprawca, który za pomocą wybicia w oknie szyby skradł garderobę i weksle, łącznej wart. 1150 zł. Spłoszony przez właścicielkę mieszka-

nia złodziej zdążył zbiec. Część skradzionych rzeczy poszkodowana odzyskała.

Kronika sportowa.

Redakcja „Przeglądu Sportowego” w porozumieniu z PUWP i PW. wprowadziła specjalną rubrykę, poświęconą sprawom Państwowej Odznaki Sportowej. Za wierać ona będzie informacje i wyjaśnienia, dotyczące poszczególnych punktów regulaminu POS. W związku z powyższym podaje się do ogólnej wiadomości, iż odpowiedzi na zapytania instytucji i poszczególnych osób w sprawach Państwowej Odznaki Sportowej umieszczane będą z zasady w tej rubryce. Miejski Komitet Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego w Częstochowie.

W tegorocznym finale mistrzostw hokejowych Europy znalazły się drużyny Austrii i Czechosłowacji. Praga cała żyła w nerwowym oczekiwaniu tego meczu, decydującego o tytule mistrzowskim. Wyńk meczu opiewa Czechosłowacja — Austria 2:0 (0:0,0:0,0:0) i po przedłużeniu 0:0, 2:0.

Stany Zjedn. — Austria 4:0 (2:0, 2:0, 0:0). W finale turnieju pocieszenia Rumunja pokonała Łotwę 1:0 (0:0, 0:0, 0:0).

W niedzielę wczorajem odbył się w Pradze cześniejszy ostateczny mecz o mistrzostwo świata w hokeju pomiędzy Ameryką a Kanadą. Zwyciężyła Ameryka w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 0:0).

TEATR „NOWOŚCI” demonstruje potrzebny film p. t. „Braterstwo ludów”. Film poświęcony górnikom całego świata — jak głósza pierwsze napisy na ekranie. Maluje on z nadzwyczajnym realizmem katastrofę we francuskiej kopalni węgla. Na ratunek francuskim kolegom spieszy z sąsiedniej, bo tuż przy granicy położonej, kopalni niemieckiej, kolumna ratownicza, zorganizowana przez polskich górników z udziałem ochotników — Niemców. Rzecz cała — z wyjątkiem nie licznych scen — dzieje się pod ziemią, w olbrzymim labiryncie kopalni, zniszczonej pożarem i zalanej wodą. Realizm nie, których scen katastrofy wywiera wprost wstrząsające wrażenie. Doskonale też od tworzono nastroj grozy, jaki w związku z katastrofą panuje w mieście. Specjalnie dwie sceny są dramatycznie mocne: jedna — to nieruchomy tłum przed bramą kopalni, oczekujący w głuchym milczeniu na wiadomość o losie zaspanych górników; druga — to spotkanie w czeluściach ziemi górnika — Niemca z górnikiem — Francuzem, omdlającym z wyczerpania. Ponieważ Niemiec zbliża się w masce gazowej, Francuz, w halucynacji gorączkowej, przeżywa minioną wojnę i rzuca się na ratownika z dzikim krzykiem. Pomyślam b. dobrym jest wprowadzenie trzech języków: francuskiego, niemieckiego i polskiego, jako że w kopalniach pracuje wielu Polaków. — Nad program dźwiękowy tygodnik Foka oraz PAT-a z pięknymi zdjęciami ćwiczeń 17.000 sokółów w Pradze.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

A. Bąkowskiemu w Szarlejce. W naszym liście donosi nam Pan o wypadku, jaki miał miejsce 26 b. m. rano na szosie do Klubocka. Dowiadujemy się jednak z innej strony, że nie był to tak groźny wypadek, ale zwykle obumnieście się auta na oświetlonej szosie, przy czym poszwankowana została tylko p. Stankiewiczowa i to b. lekko, doznając jedynie zdercia naskórka na nosie, a poszkodowanych nie odwożono sprawozdaniem z miasta autem, jak to Pan w dalszym ciągu swego listu pisze, ale po wrócili oni do miasta tem samem autem, w którym jechali. Wreszcie i p. Stankiewicz, który rzekomo miał doznać wstrząsu mózgu, w dniu dzisiejszym, jak nas informują, jest już przy pracy na koleji.

W niedzielę, dn. 26 lutego, o g. 4-ej po poł. w sali katodrajnej części Kroczyt Encharyzycznej ze szkoły powoz. Nr. 7 i 23 odegrały ciotry wesołe komedyjki Niedolny Maniak, Imielny Maryś, Kolega z oślej ławki oraz Pan Bekatek. Ten pierwszy występ malych artystów wypadł bardzo ładnie i dzielim się podobal, zwyższa rolę komednie i krakowiak. Wszystkim, którzy nie szczędzili nam swej pracy i pomocy w urządzaniu tej imprezy, a więc złożyłom na. pralaitów Wróblewskiemu za udzielenie sali, panom nauczycielom Meczyzkowi, Galskiemu, Jarosławowi jak również p. seminarzystom Jachimowski i Szawłowski za reżyserję, wychowankom Zakładu dla sierot przy ul. Piotrkowskiej i wszystkim innym składam, serdeczne Bóg zapłać.

KINO-TEATR „ATLANTIC”
DIANA (W NIEWOLNOZACHCIE)
 II program EDDIE POLO w wielkim dramatycznym **ZAGADKOWY ZAMACH.**

Ostatnie wiadomości.

DEKLARACJA POŻEGNALNA DELEGATA JAPONSKIEGO.

Genewa, 27.2. — Delegat japoński, Matsuoka, który wczoraj opuścił Genewę, przesłał prasie za pośrednictwem delegacji japońskiej deklarację pożegnalną. Matsuoka oświadcza, że opuszcza Genewę z uczuciem smutku i rezygnacji. Jednakże smuci się nie ze względu na Japonję, lecz ze względu na Ligę Narodów, która bardziej ucierpi, niż Japonja, oraz ze względu na Chinę.

Zakaz wywozu broni DO CHIN I JAPONJI.

London, 27.2. — Dzisiaj odbędzie się w Izbie gmin debata, w czasie której rząd złoży deklarację, określającą stanowisko jego w sprawie zakazu eksportu broni i amunicji, bądź to do Japonji tylko, bądź do obu stron walczących. Zdaje się być bardziej prawdopodobnym, że zostanie wydany zakaz wywozu broni zarówno do Japonji, jak i Chin.

VOTUM ZAUNIJA DLA RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 27.2. — Podczas debaty nad kredytami wojskowymi, premier Daladier oświadczył, że gabinet nalega na uchwalenie tego artykułu w brzmieniu rządowym i postawił kwestję zaufania. Izba uchwaliła wniosek rządowy 387 głosami przeciwko 207.

BURMISTRZ CZERMAK WALCZY ZE ŚMIERCIA.

Miami, 27.2. — Burmistrz Czermak, raniony w czasie zamachu na prezydenta Roosevelta, znajduje się między życiem a śmiercią. Stan jego pogarsza się ciągle.

ŚMIERĆ ADJUTANTA MIKOŁAJA II.

Paryż, 27.2. — Zmarł w Cap Martin wielki książę Aleksander Mikołajewicz, b admirał marynarki rosyjskiej i adjutant cara Mikołaja II. Zmarły był synem wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza i bratem Przerżgorza, rozstrzelanego w 1919 r. przez bolszewików. Ożeniony z wielką księżną Ksenją Aleksandrowną, pozostawił 6-ciu synów i córkę. Wielki książę w ostatnich czasach poświęcał się sprawom religijnym i okultyzmowi.

Rekolekcje zamknięte dla Pań.

W czasie Wielkiego Postu w roku bież. w Zakładzie Sióstr Nazaretanek pod Jasną Górą, ul. 7-mi Kamienic 23, dawniej kl. Kordeckiego, odbdą się dwie serie rekolekcji dla Pań miejscowych i zamiejscowych.

I-sza seria rekolekcji odbędzie się pod kierownictwem Przewielebnego O. Piusa Przeździeckiego, Generała OO. Paulinów od dn. 8 do 12 marca.

II-ga seria rekolekcji odbędzie się pod kierownictwem Wielebnych OO. Redemptorystów od dn. 15 do 19 marca r. b.

Wszelkich informacji udziela ją Stostry w Zakładzie, które też przyjmują zgłoszenia.

UPRZEDZAMY
 o jakiegokolwiek transakcji, związanej z mieszkaniami przy ulicy Piaskowej 15 na Zawodzie do czasu zwolnienia rady państwowej, Główny sukcesor Walerjan Derda.

POKÓJ
 franowy, umeblowany, może być z całodziennem utrzymaniem od 1 i lub 2 osób, do wynajęcia. Aleja Wolności 355 m. 2. Łazie piętrowe. 478

POKÓJ
 z oddzielnym wejściem, z całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia, III Aleja nr. 53 m. 5.

PLACE 2
 przy ulicy Herbickiej (obok b. domu Kąciela) 5.854 łokci i na Zawodzie 4.000 łokci z powodu wyjazdu do przedmienu. Wiadomość A. War. szawski — Aleja nr. 4

UNIEWAŻNIAM
 zgubiony weksel in blanco na zł. 100 — wystawca Jan Ciplor. 459

ZGUBIONO
 bilet roczny kolejowy Poraj — Częstochowa wraz z dowodem na imię Regina Okularczykówna. 255

ZGUBIONO
 książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Galczko na imię Jan Kowasz. 404

Twórzmy razem polską flotę powietrzną — przypłynajmy Polsce mocarne skrzydła — zapłynajmy się do L. O. P. P.

Upóźlony miesiąc.

Pierwotny kalendarz rzymski, przypisywany Romulusowi, składał się tylko z 10 miesięcy. Pierwszym miesiącem był marzec, ostatnim — grudzień. Dni w roku było początkowo 304. Za Numa Pompiliusza dodano jeszcze dwa miesiące: styczcień, który rozpoczął rok i luty, który kończył rok. Dopiero w r. 452 przed N. Chr. luty zajął dzisiejsze miejsce w kalendarzu. Miesiące liczyły kolejno 29 albo 30 dni, rok więc liczył 354 dni, potem zaś dodano do niego jeszcze jeden dzień, jako że liczba parzysta była uważana za fatalną. Poniważ jednak rok był o 10 dni za krótki od właściwego okresu, wstawiano co dwa lata po lutym miesiącu, liczący kolejno 22 wzgl. 23 dni, co jednak nie za pogięło chaosowi kalendarzowemu. Reformę kalendarza wprowadza w r. 46 przed Chr. Cezar, kiedy to różnica pomiędzy cywilnym rokiem rzymskim a astronomicznym wyniosła 3 miesiące. Cezar ustanowił długość roku na 365 dni, każdy zaś czwarty rok liczył 366 dni.

W pierwotnym kalendarzu Juljańskim, nazwanym tak od imienia Cezara, miesiące liczyły kolejno 30 i 31 dni, z wyjątkiem lutego, który w latach zwyczajnych miał 29 dni, a w latach przestępnych — 30 dni. Gdy jednak Oktawjusz August nazwał swoim imieniem, na wzór Juljusa Cezara, od którego imienia siódmy miesiąc zwał się po łacinie „Julius”, miesiąc ósmy „Augustus”, nie chciał, by miesiąc ten był krótszy od siódmego i kazał odjąć od liczby dni lutego jeden dzień i dodał go do ósmego miesiąca. Ponieważ przez tę zmianę trzy kolejne miesiące, a mianowicie lipiec, sierpień i wrzesień, liczyłyby po 31 dni, August kazał znieść również kolejność liczby dni ostatnich czterech miesięcy roku w ten sposób, jaki jest zachowany do dzisiaj w kalendarzu, t.j. wrzesień 30 dni, październik — 31, listopad — 30 i grudzień — 31. Poprzedni wrzesień miał 31 dni, październik 30, listopad — 31, a grudzień — 30.

Tak więc miesiąc luty, zwany po łacinie „Februarius” od „februarie” — „oczyszczanie” jako że był poświęcony uroczystościom oczyszczającym, przeszedł różne już koleje: z dwunastego miesiąca w roku stał się drugim, w reformie Cezara

upóźlono go, robiąc go krótszym od innych miesięcy, a wkrótce potem wzgardzono nim zupełnie, zabierając mu jeszcze jeden dzień na korzyść innego miesiąca. M. D.



Rozwój sportu pięciarskiego w Polsce. Sport pięciarski w Polsce, który zagranicą doszedł do niebywałego rozkwitu, rozwija się w ostatnich czasach szeroko także i w Polsce, ogarniając coraz nowe ośrodki, zwłaszcza w zachodnich województwach. Na zdjęciu naszym widzimy głównych bohaterów meczu pięciarskiego Poznań — Pomorze, reprezentujących wagę lekka: Witkowskiego (Pomorze) i Lelewskiego (Poznań).

Dar narodowy 3 Maja.

W sali zebrań Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej. Członkostwo Komitetu Honorowego przyjęli: Ks. kardynał A. Kakowski, Marsz. Józef Piłsudski, premier Prystor, marszałek Sejmu Switalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, oraz Panowie Ministrowie, którzy złożyli już swoje podpisy do księgi członków honorowych Komitetu. Do Komitetu Głównego uchwalono prosić PP.

Istniejąca od roku 1848

Firma H. IMICH

W CZĘSTOCHOWIE
11-ga ALEJA Nr. 16, TELEF. 97
otwiera we własnym domu we frontowym sklepie sprzedaż detaliczną i poleca po niskich cenach znanej dobrotli Farby, lakiery, pendzle, cement, gips i t. p. artykuły.

Wojewodów, Kuratorów i Przewodniczących wybitniejszych stowarzyszeń. Utworzono sekcje dla poszczególnych dziedzin pracy. Przewodnictwo w Komitecie Gł. przyjął p. minister Jerzy Michalski. Przygotowaniami do obchodu i zbiórki w Warszawie kieruje Komitet Stołeczny pod przewodnictwem p. Stanisława Miklaszewskiego.

Z KRAJU.

(—) Jednolity front związków zawodowych włókiennarzy w sprawie umowy zbiorowej. Odwołanie przez przemysłowca na czwartek konferencji z robotnikami, wywołano wśród robotników duże poruszenie.

Wczoraj w związku z odwołaniem konferencji odbyła się wspólna narada trzech Związków włókienniczych, a mianowicie Związku klasowego, Zw. Praca i Ch. D. Na powyższym zebraniu przedstawiciele Zw. Pracy i Ch. D. złożyli oświadczenie, że stoją na stanowisku Zw. klasowego i domagają się zawarcia umowy zbiorowej na warunkach umowy zbiorowej z r. 1928. W ten sposób stanowisko wszystkich trzech Związków robotniczych jest jednolite i ugodnione.

(—) Skradziono oryginał Tycjana ze zbiorów hr. Cieżkowskiego. W ostatnich dniach wydział śledczy w Poznaniu wpadł na trop zuchwałej kradzieży obrazów ze zbiorów 6. p. hr. Cieżkowskiego w Zwierzynicy, pow. poznański.

Nieznaną dotychczas złodzieje puścili w handel kilka cennych starych obrazów, które usiłowali sprzedać w restauracji przy ul. św. Marcina, gdzie istnieje t. zw. prywatna gielda malarzy.

Funkcjonariusze policji odebrali skradzione obrazy w liczbie 8. Wśród nich ma się znajdować oryginał

ny Tycjan, wartości 150.000 zł. Obrazy, które znalazły się już w rękach prywatnych, odebrano również.

Jako sprawcę kradzieży aresztowano szofera Wincentego Kowalka, który jednak do kradzieży nie przyznaje się, tłumacząc się, że obrazy znalazł.

(—) Oryginalny testament. W tych dniach zmarł w Warszawie b. oficer armii rosyjskiej, dr. Sołtan-Trojecki. Zmarły, po przyjeździe do Polski trudnił się różnymi spekulacjami finansowymi i dorobił się znacznego majątku. W testamencie, sporządzonym przez zmarłego przed rokiem, znajduje się obok licznych zapisów, zapis na rzecz b. oficerów armii rosyjskiej, zamieszkałych w schronisku na ul. Dzikięj w t. zw. „Cyрку”. Zmarły poleca wykonawcom testamentu sprzedać jego garderobę i ruchomości i rozdać wszystkie pieniądze między kolegów z „Cyрку”, którzy z „ochotą wypiją za moje zdrowie”.

(—) Pożar sowieckiego obozu internowanych. Ze Stołpców donoszą: Jeden z największych obozów dla internowanych, znajdujący się w Lachowiczach, oddalonych o 10 km. od stacji Negorełło, po stronie sowieckiej spłonął ubiegłej nocy.

W obozie znajdowało się 200 osób internowanych. W momencie wybuchu pożaru internowani rozbiegli się. Kilku przedostało się do Polski w rejonie Kofosowa. Kilkanaście osób w czasie obławy zatrzymano, na granicy kilka osób postrelili agenci GPU, reszta zaś ukrywała się w lasach. Wobec tego, że żaden z internowanych w obozie nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pożaru, GPU podejrzewa, że obóz został podpalony.

WEŁNY

SUKNIOWE I KOSTJUMOWE
ostatnie nowości
W KOLORACH I GATUNKACH
w bardzo dużym wyborze
poleca na sezon

Firma Jerzy Cholewicki i S-ka
11-ga ALEJA 23
Skład i ceny fabryczne.

Bałtycka orientacja gospodarcza i polityczna współczesnej Polski.

Odczyt, wygłoszony w auli Uniwersytetu Warszawskiego przez b. ministra inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Dzisiaj wtemy to już wszyscy dobrze znają: że organizujące się w formy państwowe społeczeństwa stawało od zamierzchłej przeszłości jak gdyby oblicz co pewnego postannictwa, pewnej misji dziejowej, pewnego obowiązku pracy i ofiar, pewnych decyzji i rozstrzygnięć, od których zależała wielowiekowa przyszłość narodu: że w obliczu tych zadań nie było miejsca ani dla serj błędów, ani dla ciągłego wahanja lub ucieszki, ani dla myśli, że w końcu wszystko jakoś samo się ułoży, były tylko dwie możliwości: zwycięstwo lub klęska.

Może być, iż nie tylko najdawniejszym ale i najważniejszym postannictwem dawnej Polski było ustalenie wyraźnej linii rozgraniczającej dwa zawłazki kultur, dwie rasy, dwie niezgłębione możliwości rozwoju, dwa zaczyny wielkiej historii w Europie, dwa potężne prądy: germańsko-pruski w dziesiętym znaczeniu tego słowa i słowiańsko-polski.

Zjednoczenie zachodnich pobratymczych szczepów słowiańskich, opartych szeroką i mocną podstawą o Bałtyk, śwta domych już roli morza i handlu w życiu narodu, wymagało wielkawyich, nieustannych i konsekwentnych wysiłków, ofiar, skoncentrowanej i światowej woli; otwierało jednak nieocenione możliwości rozwoju, narzucało nieomal automatycznie dalszy program gospodarczy i polityczny. Wielkie i własne wybrzeże morskie, składowane frontem ku Europie zachodniej, pamiętne jeszcze tradycje i świetność miast i portu Winety, związane z potężnym wówczas krajem agrarnym, spichrzem zachodu i południa, byłyby niezłomnie zadecydowały o historii politycznej i gospodarczej, o rozwoju społecznym i kulturalnym Polski na całe tysiąclecia.

Samodzielna walka praca na morzu, to netykalo bowiem trud i wielki koszt, ale to najbardziej bezpośredni, najwyższy, najczynniejszy kontakt z cywilizacją całego świata; to nieodparty przymus całego handlu, a w konsekwencji rozwoju produkcji, rozkwitu miast i meszczanstwa, podniesienia i doprowadzenia w głąb warstw społecznych wyższej skali dobrobytu, a więc i oświaty, to źródło lepszej organizacji społecznej, doskonalszych praw, znaczniejszych środków obronnych Nikt silniej i trwalej nie zlobił śladów w historii cywilizacji ludzkiej, jak właśnie narody osiadłe i zorganizowane czynnie u wybrzeży morskich.

Postannictwo dziejowe Polski w tej dziedzinie oznaczało praktycznie konieczność przeszerpczenia własnej kultury i organizacji na zachód, w rozległe krainy słowiańskie dotykające Bałtyku, a położone nad Łabą, Odrą i nad Wisłą. W warunkach ówczesnych oznaczało to potrzebę samodzielnego wysiłku w rozszerzeniu chrześcijaństwa, w psychicznym i moralnym zespoleniu tych szczepów przy jednej idel państwowej i przy jednej, wspólnej tendencji gospodarczej, oznaczało to potrzebę wysiłku, zmierzającego do aktywnego wyzyskania wybrzeża morskiego, do rozbudowy miast, portów, floty handlowej i wojennej, do uporządkowania dróg komunikacyjnych w kierunku wybrzeży, do umocnienia w państwie autorytetu prawa, a wreszcie do uczynienia z handlu nie tylko czynnika równouprawnionego, ale nadanie mu charakteru głównego kamienia węgielnego, charakteru linii programowej i drogowkarzu, z którego wypływa całe polityczne nastawienie państwa.

Dzisiaj wtemy to już wszyscy dobrze, choć za późno, że ta droga historii naszej

przeszłości się nie potoczyła, mimo wysiłku kilku wielkich mężów stanu, kilkunastu znakomych lecz nieczytanych pisarzy i coraz jaskrawszych faktów, które prawie bez przerwy wiek za wiekiem dopominały się od ówczesnych pokoleń narodu do orientacji bałtyckiej.

Dzisiaj wtemy też, że właśnie wówczas, gdy nakazem całej stanu było silne cementowanie państwa polskiego za Piastów, to właśnie zostało ono podzielone, a małe dwory kładzące ulegały ustawicznie zmiennym, obcym wpływom; z miana, a wzajemnie osłabiającą prowadziły politykę; że wysiłki i Łokietka, i Kazimierza W., i pierwszych Jagiellonów nie mogły już odzyskać dawno utraconej pozycji nad Bałtykiem. Dzisiaj wtemy, że obowiązek krzewienia cywilizacji chrześcijańskiej oddany został przez jednego z książąt polskich w ręce Krzyżaków, przez co popelniono najcięższy bład historyczny i to zarówno wobec siebie samych i swej przyszłości, jak też i wobec tych ludów, które mieczem i ogniem Zakonu zostały doszczętnie wycięte; dzisiaj wtemy, że przetrwanie historycznych obowiązków na cudze barki w dawnej Rzeczypospolitej szlachectwej w zakresie rozbudowy miast, portów i floty handlowej, a zantedbanie w dziedzinie uporządkowania skarbu państwa siły zbrojnej, oraz niedocenne zagadnienia handlu i przemysłu netykalo stokrotnie już w przeszłości tragiczne na nas się zemściło, ale mści się dalej aż po dzień dzisiejszy. Tak więc olbrzymie obszary nadbałtyckie i między Łabą i Odrą zamieszkałe przez ludność rasowo i narodowo nam bliższą i pokrewną oddaliśmy na pastwę ekspansji germańskiej. Dział — dla potrzeb bieżącej polityki — wzmawia się w opinję cywilizowanego świata, że tą siłą zaborczą zaczępną byli w czasach zamierzchłych Słowianie, a przedewszystkiem Polacy.

Ale wystarczy otworzyć jakąkolwiek historię polityczną z okresu, gdy potęga pruska zdawała się być ubezpieczoną już całkowicie przed wszelką rewizją terytorjalną, by przekonać się, z jaką dumą mówiono o swolch podbojach. Albert Lud-

wig Ewald w swem czterotomowym dziele zatytułowanym „Die Eroberung Preussens durch die Deutsche” z lat siedemdziesiątych ub. w. pisze we wstępie: „już w r. 789 parł aż do wybrzeży morza bałtyckiego wielki Król Franków (Karol Wielki), rozprawiając się ogniem i mieczem z każdą próbą oporu. A więc już wówczas utworzone zostały podstawy nie mieckiego panowania nad bałtyckim Wędami” (t. I str. 7—8). W tej samej historii, obok stwierdzenia pokojowości polskich książąt (t. I str. 238) znajdujemy kolejno tytuły rozdziałów: „Die Eroberung des Culmerlandes”, „Die Eroberung Pomesaniens”, „Eroberungsplan des Ordens”, „Die Eroberung Pogesaniens”, „Die Eroberung Warmiens” itd. itd. Gdzież jest drugi nowoczesny naród, który miał takie drogowskazy w historii? Inny historyk niemiecki K. Hampe w pracy swej p.t. „Der Zug nach dem Osten”, wykazuje, że w ciągu dziesięciu wieków zdobyły Niemcy podobjami na ludności słowiańskiej 200 tysięcy km², a więc przestrzeń reprezentującą zwyż połowę obszaru dzisiejszej Polski. „Pomerellisches Urkundebuch” wyd. w roku 1882 przez „Westpreussischer Geschichtsverein”, omawiając najstarsze źródła historyczne dotyczące Pomorza stwierdza: „stanowią one dokumentarne rusztowanie dla dziejów kraju, który w XIII wieku posiadał oblicze zupełnie słowiańskie. Przy wstępie w okres dziejów Pomorza było częścią składową państwa polskiego.” Takich i podobnych źródłowych dokumentów można cytować dziesiątki i setki, a w tem spora liczba niewątpliwych dokumentów niemieckich, rysujących z całą wyrazistością ten straszny proces systematycznego i konsekwentnego tępienia i zacierania przez Niemców charakteru słowiańsko-polskiego olbrzymiej polaci kraju zrówniętego z morzem bałtyckiem i to od zarania historii aż po dzień dzisiejszy... Podobny proces dokonywał się tylko z ludnością tubylczą po odkryciu Ameryki, ale proces ten zaosany jest tak krwawa hańba ludzkości w dziejach cywilizacji. (d. c. n.)



Ostatki w Nicei. Oto wesola scenka ze słynnego pełnego przepychu i wspaniałości korowodów kwietnych „karnawału nicejskiego”, którego słabe naśladownictwo mamy i w naszej Częstochowie podczas odbywającej się obecnie ulicznej maskarady ostatkowiei.

Ze świata.

(X) **Rozwój Szwedzkiego Towarzystwa Spółdzielczego.** Według ogłoszonych ostatnich danych, Szwedzkie Towarzystwo Spółdzielcze rozwija się, mimo kryzysu, bardzo znacznie.

Roczny obrót Towarzystwa wynosił w roku ubiegłym 149.45 milionów koron, co stanowi wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim o 1.42 milj. koron. Należy podkreślić, że wobec ogólnego spadku cen w r. ub. rzeczywisty wzrost obrotów jest daleko większy.

(X) **Praca górników polskich w kopalniach belgijskich.** Dyrekcje kopalń węglowych w Belgii wystąpiły przeciwko wszelkim zamiarom ze strony rządu ograniczenia przyjmowania do pracy cudzoziemców. Powodem tego wystąpienia jest stwierdzenie przez belgijskie ministerstwo pracy, że wydajność pracy polskiego górnika jest o wiele większa, niż górnika belgijskiego.

W ostatnich czasach średnia pracy górników stale się zwiększa i doszła w niektórych okręgach do 750 kg. węgla dziennie.

(X) **Propaganda książki na wsi.** We Włoszech zorganizowano nową akcję propagandy lektury wśród rolników. Z Rzymu wyruszyła więc do Kalabrii karawana samochodowa, na którą składają się: autocar z przenośną księgarnią, autocar z drukarnią, wóz z aparaturą radijskro-

wą. Drukarnia będzie na miejscu drukowała odeszły, plakaty, afisze, cenniki, katalogi. Księgarnia-auto dotrze do najdalszych wiosek, radio poniesie wieść o przybyciu księgarni na kołach do najskrytszych zaułków. Metoda włoska propagandy czytelnictwa posiada duże zalety, które

rekomendują ją jako godną wypróbowania i w innych krajach.

Oryginalny instytut poszukiwania spadkobierców.

W Paryżu istnieje oryginalna instytucja „Instytut poszukiwania spadkobierców”. Biuro to posiada 20.000.000 personalnych teczek, na których wypisane są nazwiska, adresy i stan rodzinny poszczególnej osoby. Do kolekcji genealogicznej Instytutu wciągnięci zostali prawie wszyscy Francuzi oraz miliony cudzoziemców. Gdy tylko umiera gdzieś osoba, która nie zostawiła ani testamentu, ani spadkobierców, Instytut dowiaduje się o tym dzięki swym filiom, rozsiągniętym po całym świecie. Specjaliści przystępują do studowania stosunków rodzinnych zmarłego i jego koligacji. Niema wypadku, żeby nie udało się im wyszukać osoby, mającej prawo do dziedziczenia spadku. Po ukończeniu analizy genealogicznej i sporządzeniu odpowiednich dokumentów, przedstawiciel Instytutu zjawia się u spadkobierców i informuje ich o wielkim spadku, do którego mogą rościć sobie prawo.

— Pisz I mów po polsku poprawnie. Pod tem hasłem ukazuje się już drugi rok pozytywne piśmiennictwo p.t. „Higiena Mowy”, redagowane popularnie i przystępnie dla rozległych warstw społecznych. Treść tego piśmiennictwa, daleka od nudnej oszczędności gramatycznej, uczy czytelnika, nie nudząc. Każdy dbały o formę swego wyśłowienia o swój styl, niewątpliwie stanie się tego piśmiennictwa abonentem. Kwartalnik 1.50 zł. Naczelny redaktor i uczeniowie szkół placą tylko 1.10 zł. Wpłać na konto P. K. O. Poznań 213.836. Redaktor, Poznań, Śniadeckich 19, m. 7. Zamawiać można również w każdym urzędzie pocztowym.

Ostatni numer przynosi: „zeszyt, czy kafelek”, „nie stoi w żadnym stosunku”, „jak długo, tak długo”, „bez reszty” itd. Oraz artykuły: Jak powstała przenośnia „rogacz”, „kaczka dziennikarska”, „Nowe zasady pisowni i t. d.

Ciężki dyalekt.

Janek wyrwał sobie włosy z głowy, przylgł dając się swemu zeszytowi.

— Co ci się stało? — pyta starszy brat.
— Nie wiem co zrobić! — brzmiała odpowiedź.
— O co chodzi?
— Napisałem wyraz „profesor” przez dwa t, a teraz nie wiem które i mam wykreślić.
(Le Rire).

Przed maturą.

Ojciec do syna: — Czy zastanawiasz się już, Franku, co będziesz robił, gdy zdasz egzamin maturalny?

— Ależ wciął o tem myślę. Przedewszystkiem będę się bardzo dziwił.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

WTOREK, 28 LUTEGO.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.
11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor. 15'10 Komunikat eksportowy. 15'15 Komunikat gospod. 15'25 Chwilka lotnicza i przeciwigazowa 15'30 Komunikat sportowy. 15'35 Odczyt. 15'50 Muzyka gramofonowa. 16'20 Odczyt dla maturalistów z Wilna 16'40 Odczyt z Krakowa. 17'00 Popoł. koncert symfon. 18'00 Odczyt dla maturalistów 18'20 Wiadomości bieżące. 18'25 Muzyka lekka. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Wiadomości rolnicze. 19'30 Felieton muzyczny. 19'45 Prasowy dziennik radiowy. 20'00 Wesola audycja. 20'55 Wiadomości sportowe. 21'00 Dodatek do pras. dz. radj. 21'05 Muzyka lekka. 22'00 Kwadrans literacki. 22'30 Muzyka gramof. 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka taneczna.

WTOREK, 28 LUTEGO.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.
11'40—11'58 Transm. z Warszawy 11'58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. 13'15 Komunikat gospod. 13'20 — 13'50 Transm. z Warsz. 15'50 Audycja dla dzieci 16'05 Intermezzo muzyczne. 16'20 — 19'00 Transm. z Wilna, Krakowa i Warsz. 19'00 Odczyt. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty sportowe. 19'30 — 22'20 Transm. z Warsz. 22'20 Muzyka gramofon. 22'55—24'00 Transm. z Warszawy.



Ostatki w New-Jorku. A oto uliczny korowód ostatkowy z potwornymi maskarami w N.-Jorku.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

SKANDER (Stefania Kanlakowa).

PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

— Co to było? Dlaczego się to stało, Bóg raczy wiedzieć — szeptała przez lzy, rozkładając bezradnie rece.

Zapanowała cisza, pełna smutnego nastroju. Zwisająca ze stropu lampa, oświetlała tylko osoby, siedzące przy stole. Reszta dużej jadalni tonęła w cieniu. Na kominku ogień wygasł. Ze złoczystych ram portretów patrzyły postacie, przybrane w starodawne stroje i Marij się zdawało, że czyta w ich twarzach ciche wyrzuty.

Nagle, przez otwarte drzwi, od ogrodu wpadł silniejszy powiew i poruszył fałdami obrusa. Młoda kobieta, czy to pod wpływem chłodu, który ją owionął, czy też może przerażona widokiem surowych twarzy, wyglądających z ram, zaczęła mimowoli drzeć na całym cieple.

W tej chwili stary, szafkowy zegar, stojący w kącie pokoju, zaczął wydzwaniać godzinę.
— Jedenasta, czas nam iść spać — odezwał się wuj Zamecki.

Wszyscy podnieśli się z krzesel.
Po wzajemnych życzeniach „dobrej nocy” ksiądz z Krzesickim poszli, a pani Małgorzata zaprowadziła gości do przeznaczonych dla nich pokoiów.

Wkrótce cisza i ciemność zaległy cały dwór, tylko srebrne smugi księżycy błakały się po pustych komnatach.

ROZDZIAŁ VII.

W kilka tygodni potem, zawrzał na wsi ruch, jakiego nie pamiętano. Ludność miejscowa i okolice patrzyła z początkiem z niecierpliwym i niechęcią na poczynające się roboty; ale wkrótce perspektywa dobrych zarobków przy budowie zrobiła swoje.

Po zasiewach każdy, kto tylko mógł zgłaszał się do pracy i prosił o nią, zadowolony z jakiego, takiego zarobku. Wobec tego, gmach zaczął w szyb-

75.

kiem tempie rosnać.

Położenie jego było jakby wymarzone. Na niewielkim wzgórzu, które dotąd stało ugięciem, bo trawa na piaszczystym podłożu nie bardzo chciała rosnąć, budowano zakład. Do niego przylegał park, ciągnący się poza ogrodem i polączony szeroka aleją z dworem. Z drugiej strony wzgórza, u jego stóp, wyla się w półkole niebieska wstęga rzeki.

Budynek miał się dzielić na dwie części, z których jedna przeznaczona była dla dziewcząt, druga dla chłopców. Prócz tego mieścić się miała szkoła i warsztaty.

Dwór, wraz z częścią oficyn przeznaczoną na mieszkania nauczycielom. Dalsze zabudowania zajmowała służba folwarczna. Krzesicki, któremu Marija powierzyła administrację, sprawdził się miał do małego dworku, stojącego od lat pustkami, w sąsiednim majątku zmarłego.

Marija, poza wyjazdem na kilka dni do Warszawy, cały czas spędzała w Holowicach, śledząc z zadowoleniem pracę przy budowie. W uszach brzmiały jej nieraz słowa starego rządcy, o ostatnich chwilach majora i dodawały bodźca. W przynębieniu, w jakie pograżył ją wyjazd Ryszarza, ulgę przynosiła myśl, że to co się stało powodem jej cierpienia, przyniesie w przyszłości społeczeństwu setki jednostek zdrowych na ciele i silnych na duchu.

Z jakimś dziwnym uporem, o który nigdy sama byaby się nie posadzała, rzuciła się w wir pracy, doglądając od świtu do wieczora robót, prowadząc rachunki z całą skrupulatnością.

Wczorsem prowadziła długie rozmowy z inżynierem i starym Krzesickim, a tematem ich były coraz nowe pomysły.

Nastąpił upalne dni lipcowe.

Jednego razu zjechał wuj Zamecki z panią Drojewską, czem zrobili Marij wielce miłą niespodziankę.

Uradowana, przypadła do rąk zacnej staruszki, która widząc mizerną twarzyczkę i podkrążone oczy synowej, uścisnąwszy ją czule, spytała zaniepokojona:

— Marylko, źle wyglądasz. Czy nie jesteś chora?

Troska świekry o jej zdrowie wzruszyła Marij. Z błyskiem tkliwości, w błękitnych zrenicach, odpowiedziała:

— O nie, czuję się doskonale, o wiele lepiej, aniżeli w Warszawie. Mam wprawdzie wiele zajęcia, ale ono jest właśnie moim żywiołem.

— Niech się pani nie trapi. Maryś, to silna dusza, we filigranowym cieple — wtrącił Zamecki, zwracając się do Drojewskiej.

Gdy goście wycopczeli po podróży, zaprowadziła ich na miejsce budowy i z dumą pokazywała czerwone mury gmachu, których część pokryta już była dachówką.

— Szczęść Boże! — zawołał wuj Zamecki do robotników.

Odpowiedział mu chór głosów, a z za rusztowania wyszedł inżynier i szybkim krokiem poczał zbliżać się ku przybyłemu.

Nastąpił powitanie, a starzec dając wyraz swemu zdziwieniu, odezwał się:

— Toż to w amerykańskim tempie idzie robota. Młody człowiek uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Robi się co można — odparł — chociaż teraz ze względu na żniwa praca znowu trochę utyka.

— Dlaczego? — zapytała Drojewska.
— Bo, poza kilkoma fachowymi robotnikami zatrudniliśmy przeważnie tutejszą ludność. Była z tego podwójna korzyść. Raz, że dało się możność zarobkowania ludności na wsi, po drugie, pracowano za mniejszą zapłatę, co przy ogromnych wydatkach było bardzo pożądanem.

— To też widzę tylko kilkoro ludzi, zajętych przy budowie — rzekł Zamecki

— To chwilowo, bo chłopci garną się chętnie do roboty i jak przedzie najgorętszy czas żniw, część wróci, więc nadrobia, co z konieczności zaniedbał. W każdym razie, do jesieni będzie gmach skończony — oświadczył inżynier.

Tak rozmawiając weszli do dolnej części budynku, gdzie monterzy zakładali elektryczne oświetlenie.

— A jakże będziecie gmach opalać? — zapytał Zamecki.

(D. c. n.).

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu. kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę niech się ogłasza w „Gódcu Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie pracy — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy. — Ceny pronomiczne i ogłoszeń na 1 kol.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Związku Związku Prasy Powojennej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądanego w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w godzinach do godziny 10-tej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie odpowiadają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wyrażone. — Za terminowe zamierzenie ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile rozważała na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzi na omówki powstałe przez nadanie reklam telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gódcu Częstochowskiego”